

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (luseratów):
od pierwsza drobna 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobna 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
o redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 10 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Aus-
trycie 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata, przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stępowego niemiecko-austriack, należących do państwa
pocztowego. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za której pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłate Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Havas,
Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Buku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszeński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Komitet wyborczy miasta Poznania

zaprasza niniejszym stósownie do uchwały za-
padłej na zebraniu z dnia 29 z. m. obywateli
miasta naszego na

wiec,

który się odbędzie na wielkiej sali w Bazarze
dnia 17 b. m. o godz. 8 wieczorem
celem naradzenia się w sprawie wyborów miej-
skich.

Adamski Cyryl. Boniarski Władysław.
Dobrowolski Franciszek. Ryfert Piotr.
Prof. dr. Szafarkiewicz Józef. Dr. Szy-
mański Roman. Żychliński Teodor.

POZNAŃ, 9 grudnia.

Najważniejszą dziś bezwzględnie wiadomością jest
ukończenie przesilenie gabinetowe w Wersalu — pierw-
sze większe ustępstwo dla prawicy. Wiadomość o
tém zrobiła nie tylko w Paryżu nader niekorzystne
wrażenie, lecz i w łonie lewicy, która swemu niezado-
woleniu dała wyraz dosadnie na odbytem natychmiast
wspólnym posiedzeniu. Mianowanie p. Goularda, który
w czasie przesilenia skłaniał się całkiem ku prawicy i
doradzał p. Thiersowi, aby ustąpił, ministrem spraw
wewnętrznych jest namacalnym dowodem, iż gabinet
dzisiejszy jest owocem układów między p. prezydentem
a prawicą, układów mogących bardzo gorzkie przynieść
owoce sprawie republiki francuskiej. — Obok Gou-
larda, wymienianego jako ministra skarbu Leona Sayera, a
ministrem robót publicznych p. de Fourton; dalej
usunięty został z ministerstwa spraw wewnętrznych
podsekretarz stanu Calmon, na wyraźne życzenie
prawicy, dla której p. Calmon był osobą bardzo niechętną.
— Dalszy skład nowego gabinetu dotąd nam nieznany.
Obok wypadków we Francji wszelkie inne wiadomości
ze świata politycznego są bez donioślejszego
znaczenia.

W austro-węgierskiej prasie na pierwszym miejscu
zamknięcie sejmów koronnych i dokonane przesilenie
gabinetowe w Węgrzech. Przedwczoraj zamknięte zo-
stały, jak to było zapowiedzianem, sejm wyższej Au-
stryi, Styryi, Moraw, Salzburga, Czech, Krainy a w
końcu Galicji, a za dni kilka otwartą zostanie Rada
państwa, której przedłożoną zostanie przedewszyst-
kiem sprawa reformy wyborczej.

W gabinecie węgierskim nie obsadzoną jest dotąd
teka ministra honwędów; ma to niezawodnie za dni
kilka nastąpić, wstrzymujemy się przeto od wszelkich w
tęj mierze kombinacji, których pełne są dzienniki au-
stryackie.

Z Włoch donoszą o niesnaskach między rządem
austriackim a Stolicą Apostolską. Wiadomość tę po-
twierdzają telegramy Kōln. Ztg., według których kar-
dynał Antonelli zażądał od nuncjusza papieżkiego w
Wiedniu msgr. Falcinello, aby zwrócił uwagę mini-
stra spraw zewnętrznych na to, iż dłuższa nieobecność
posła austriackiego przy Stolicy Apostolskiej p. Kübe-
cka źle bardzo jest widziana na dworze papieżkim, i gdy-
by baron Kübeck nie pospieszył na swą posadę, Stolica
Apostolska byłaby zmuszoną zażądać zupełnego tegoż
odwołania.

Jak wiadomo, była sprawa obrony krajowej w Ho-
landyi i uzbrojenia całego kraju już nieraz przed-
miotem bacznej uwagi tamtejszego rządu. Jak obecnie
donoszą dzienniki holenderskie, przedłożonym zostanie
nie długo wniosek o postawienie całego kraju w stanie
ogólnego ufortyfikowania. Plan już ku temu został
wypracowany, a przeprowadzenie takowego kosztować
będzie 24 miliony guldenów.

Z Carogrodu donoszą, iż przybył tam radca lega-
cyjny hr. Karól Zaluski, aby objąć w zastępstwie kie-
rownictwo tamtejszej austriacko-węgierskiej ambasady.

Zakaz nabożeństwa.

Donieśliśmy w ostatnim piśmie naszego
numerze, że z powodu zarządzonej przez ks.
Arcybiskupa do serca Jezusowego modłów za
kościół katolicki, mających się odbywać na dniu
8 b. m., regencya tutejsza, w nieobecności, o ile
nam wiadomo, naczelnego prezesa, hr. Königs-
marka, wydała do dyrekcji tutejszych zakładów
szkolnych, jako to seminaryum nauczycielskie-
go, giinnazyum św. Maryi Magdaleny, szkoły re-
alnej rozkaz, by w dniu tymże zwykłe, nie-
dzielne nabożeństwo dla uczniów się nie odby-
wało, aby księża w kościołach tych mszy nie
odprawiali i aby uczniowie pod zagrożeniem
kary do swych kościołów na nabożeństwo przy-
chodzić się nie ważyli. Rozkaz ten był ogłoszony
przez dyrektorów owych zakładów ogłoszony
publicznie, poszedł także, jak nam wiadomo,
drogą telegraficzną do procinnazyum Trzeme-

W. Ks. Poznańskiego również, nie wiemy wpra-
wdzić, ale nie wątpliwy.

Sensu rozporządzenia podobnego nie umie-
my sobie wytłumaczyć, ani ze względów prak-
tyczności politycznej, ani ze stanowiska ist-
niejących przepisów prawa. — Co się tyczy
pierwszych, mniemały zapewne władze re-
gencji w swęj nieznajomości rzeczy i stósun-
ków kościelnych, że zarządzone owo przez ks.
Arcybiskupa z powodu położenia, w jakim się
kościół znajduje, nabożeństwo, stanie się hasłem
do jakichś zapalnych czy podburzających kazań
i demonstracji, które policyi i prokuratorom
dostarczą obfitego żniwa do praktykowania pra-
wa karnego, jakim uszczęśliwieni jesteśmy dzie-
ki inicjatywie ministra bawarskiego Lutza. Ze
tego nie było, jest teraz już i samęj re-
gencji poznańskiej zapewne rzeczą wiadomą.
Przypuściwszy jednakże, iż był istotnie po-
wód do obawy, aby nabożeństwo owe nie mia-
ło charakteru podburzającego i podżegającego,
czyż, pytamy, było dobrym, praktycznym i po-
litycznym środkiem zwracać niewczesnym zaka-
zem uwagę młodzieży na znaczenie podobnego
nabożeństwa, zamykać im pod karą własny ich
rodzinny kościół, nad którym władzom służy
bezpośrednia kontrola i gdzie władze owe mają
prawo i możność zapobieżenia wszelkiemu, tak
zwanemu nadużywaniu ambony, a wysłać ich
do kościołów parafialnych, niezależnych od wła-
dzy cywilnej w niczem a gdzie, w razie gdyby
ze strony naszych księży była chęć demonstrowania
i podżegania, której nie mają, byłiby mogli
usłyszeć właśnie słowa i odebrać wrażenia,
jakich uczniom wszystkich owych zakładów
przez zamknięcie własnego ich kościoła oszczę-
dzić chciała? — Pas trop de zèle, ma-
wiał sławny Talleyrand do swych podwład-
nych a prawda ta przypomina się w całej
pełni w obec owego zakazu rejencyjnego. W re-
zultacie wychodzi ów zakaz na następna radę
uczniom naszych zakładów szkolnych:

„Jutro, dzieci, jest nabożeństwo za kościół
katolicki, którego my wam w kościołach od
rozporządzenia naszego zależnych, pozwolić nie
możemy. Idźcie jednakże do innych kościołów
miasta, a tam modlcie się za kościół katolicki
i słuchajcie słów i nauk, których my z naszego
stanowiska podwładnym nam nauczycielom wa-
szym religii pozwolić nie możemy.“

Jeżeli taka była intencja tutejszej rejencji
przy wydaniu owego zakazu, rozumiemy ją i
polemika z naszej strony ustaje. Przypuszczając
jednakże, iż podobnej intencji nie było,
znajdujemy się ciągle w smutnym stanie nie-
możności odgadnięcia racji i powodów owego
tak niespodzianego rozporządzenia.

Ze stanowiska pisanego prawa tak ar-
tykułu 12tego ustawy konstytucyjnej, jak prze-
pisów tytułu XI Część II Landrechtu, zdaje
nam się także, że władza rejencyjna tutejsza
przeliczyła się również, wydając pomieniony za-
kaz, którego widownią zdarzenia przeniesieby
raczej należało z bruku poznańskiego na wle-
ński lub warszawski. Nie mówiąc o tradycy-
jnej tolerancji, prawdziwej sławie i prawdzi-
wym zaszczycie Prus niegdyś, obok sław i za-
szczytów mniej zasłużenie im przyznawanych,
nie mówiąc o należnej kościołowi swobodzie, —
twierdzimy, na podstawie istniejącego w Pru-
sach, obowiązującego dotąd prawodawstwa, że
władzom cywilnym nie służy prawo zakazywać
księdzu znajdującemu się w kanonicznej moż-
ności pełnienia obrządków swęj wiary, odpra-
wiania w pewnym dniu mszy, że im dalej nie
służy prawo zabraniaja komukolwiek bądź zwię-
dzenia jakiegokolwiek bądź kościoła w celu na-
bożeństwa odbywającego się według przepisów
wiary tegoż kościoła. Otóż więc, dla czego i
z tego stanowiska nie zdaje nam się ów pa-
miętny zakaz rejencyjny z dn. 7 grudnia
roku 1872 być uzasadnionym i dla czego po-
lecamy gorąco deputacji naszej sejmowej, by
drogą osobnej interpelacji zapytała wysokie mi-
nisterstwo spraw wewnętrznych i oświecenia,
czy rozporządzenie to rejencyi poznańskiej zna-
ją, co na nie mówią, czy je ganią lub pochwa-
lają. Rzec to według nas konieczna.

Władomości urzędowe.

NPan raczył technicznego członka kolei wschodniej w Byd-
goszczy, rad inspektora ruchu Schmaitzer mianować radcą

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 5 grudnia.

(Dwudzieste posiedzenie sejmowe. Wieczorne.)

(T) Donosiłem już, że na odbytem wczoraj przed
południem posiedzeniu, uchwalono trzy tytuły t. j. 32
paragrafy drugiej części ustawy szkolnej, wypra-
cowanej przez komisją edukacyjną.

Na wieczornem posiedzeniu, które o wpół do 7
rozpoczęło się, uchwalono i tytuł czwarty o pensyona-
waniu nauczycieli i t. d., tak że cała ta z 55 pa-
ragrów, złożona ustawa wczoraj uchwaloną zo-
stała. Po uchwaleniu tej ostatniej części ustawy o
szkołach ludowych i po przyjęciu jej w trzecim czy-
taniu, nie mogła się publiczność w łozach i na gale-
riach zgromadzona powstrzymać od oklasków, by oka-
zać radość powszechną z powodu uchwalenia tej naj-
ważniejszej i najpilniejszej ustawy i wyrazić w ten spo-
sób wdzięczność za gorliwość komisji edukacyjnej i
sejmu.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiła Izba do wy-
boru czterech delegatów do Rady państwa w miejsce
pp. Konopki, Badeniego, Czerkawskiego i Kłaczki.

Wyборы te wypadły zadawalniające i bądź co bądź
musi rezultat tego wyboru być uważany jako manife-
stacja opozycyjna, bo wszyscy nowo wybrani dele-
gaci należą do mniej lub więcej skrajnego stronnictwa.
I tak w miejsce pana Kłaczki wybrani zostali po-
trzykrotnym głosowaniem, przy wyborze ścisłego p.
Smarzewski 67 głosami przeciw 52, które otrzymał
ks. Czartoryski. Okoliczność, że kandydatura tego
ostatniego reprezentanta systemu federacyjnego u nas
tylko kilkoma głosami upadła, nie jest także bez zna-
czenia. W miejsce hr. Badeniego wybrano z po-
między posłów miast: Przemyśl, Drohobycz i Sambor
znaczną większością członków delegatem Adama ks.
Sapiehę, który jest także stanowczym dzisiejszego
systemu i rządu przeciwnikiem i reprezentantem skraj-
niejszej opozycyjnej części naszego sejmu. W miejsce
Konopki wybrano z pomiędzy posłów gmin wiejs-
kich Chrzanów, Myślenice, Kraków itd. delegatem dr.
Howarda, który zawsze ze Smolką i jego federali-
styczną frakcją sejmu naszego szedł ręką w rękę, i do
opozycji sejmowej należy. Wreszcie z pomiędzy po-
słów miast Tarnów, Rzeszów i Sącz wybrany został
delegatem ponownie dr. Czerkawski, a trzeba wie-
dzieć, że miano do wyboru między nim a dr. Duna-
jewskim. Zresztą zachowanie się i całe postępowanie
p. Czerkawskiego w delegacji, z której jedy-
nym z powodów osobistych wystąpił, jest bez naj-
mniejszego zarzutu.

Na każdy więc sposób lubo i wybór ks. Czarto-
ryskiego nie został przeprowadzony, rezultatem wczoraj-
szych wyborów cieszyć się należy. Partya ultra-
umiarkowana jest z tego rezultatu niezadowolona.
Dla panów centralistów jest wybór wczorajszy do-
sadnią ilustracją do adresu i wymownym do niego
komentarzem.

W końcu dokonano jeszcze wczoraj wyboru jedno-
go członka wydziału krajowego w miejsce p. Krain-
skiego, który jak wiadomo złożył mandat. Wybra-
ny został bardzo znaczną większością p. Skwar-
czyński dotychczasowy zastępca.

O godzinie wpół do 11 w nocy, zamknął marszałek
posiedzenie, zapowiadając następne na dziś rano o
godzinie 10-jej.

Na dzisiejszym porządku dziennym rozprawę nad
projektami do różnych ustaw drogowych.

Całe też ranne posiedzenie zeszło na rozprawie
generalnej.

Wieczór o godzinie 6-jej, dalszy ciąg rozpraw. Z
dzisiejszych posiedzeń zdam sprawę jutro.

Lwów, 6 grudnia.

(Dwudzieste pierwsze posiedzenie sejmowe.)

(T) Petycje wpływają jeszcze ciągle, głównie o
zapomogi i subwencje.

Po odcytaniu spisu nowych petycji odczytuje se-
kretarz interpelację Ziemiańkowskiego i towarzy-
szy wystosowaną do komisarsza rządowego treści nastę-
pującej: Prawo polskie było od najdawniejszych czasów
przedmiotem egzaminów ścisłych czyli rygorosów praw-
niczych. Postanowienia cesarskie z r. 1866 rozporzą-
dziły, że prawo polskie ma pozostać na uniwersytetach
lwowskim i krakowskim przedmiotem egzaminów ścis-
łych. Najnowsze jednak rozporządzenie ministerstwa
oświaty z kwietnia 1872 nie wymienia prawa polskie-
go pomiędzy przedmiotami egzaminu, natomiast wpro-
wadza na naszych uniwersytetach prawo niemieckie i
jego historję jako przedmiot tych egzaminów. Podpi-
sani zapytują więc komisarsza rządowego o wyjaśnienie
w tym względzie i t. d.

Komisarz rządowy nie na razie nie odpowiedział.
Następnie odczytano następujący wniosek naglący
Smarzewskiego, podpisany przez 112 posłów: Wys.
Sejm raczy uchwalić: zważywszy, że sesje sejmowe w
ciągu ostatnich lat były zbyt krótkie i do wypracowa-
nia ustaw obszerniejszego rozmiaru niewystarczające,
zważywszy, że z powodu krótkiego trwania tegorocznej
sesji spadły z porządku dziennego projekta do ustaw
o okręgach gminnych, o wykupnie prawa propina-
cji, o zmianie ustawy drogowej i wiele innych
wysokiej dla dobra kraju doniosłości, sejm wyraża ży-
czenie, aby zaraz po zamknięciu tegorocznej

Smarzewski w dłuższej mowie uzasadnia swój
wniosek, wykazując wymownie, jak sejm w skutek ten-
dencyjnego postępowania z nim rządu wiedeńskiego
traci na znaczeniu, nie mogą najważniejszych spraw
załatwić, jak go rząd stara się zmienić w przedpokój
do Rady państwa (brawa) jak niezbędnym jest zapro-
testowanie przeciw takiemu działaniu rządu i żądanie
jak najspieszniejszego zwołania sesji sejmowej.

Krzeczunowicz popiera Smarzewskiego, u-
waża jednak wniosek za zbyt skromny, nie wyraża on
bowiem ubolewania sejmu nad postępowaniem rządu.

Wniosek poddano pod głosowanie. Wszyscy po-
stawiają prócz trzech księży ruskich z partyi świętojur-
skiej.

Przystąpiono potem do porządku dziennego, na
którym zapisano: sprawozdanie komisji drogowej o
projektach wydziału krajowego: 1) co do dróg krajo-
wych, których budowa za nagłą uznana została, 2)
co do sposobu tychże wykonania.

Sprawozdawca komisji p. Jaworski.

Po długiej dyskusji, która całe przedpołudniowe
posiedzenie zajęła, uchwaliła Izba całą ustawę o sieci
dróg krajowych w trzecim czytaniu.

O godzinie wpół do trzeciej zamknął marszałek po-
siedzenie.

(Wieczorne.)

Dalsze obrady nad projektami wydziału krajowego
w sprawie dróg mianowicie powiatowych, kolei żela-
znych trwały cały wieczór. Wnioski Wydziału z ma-
łemi poprawkami utrzymały się.

Uporawszy się z tą sprawą przystąpiła Izba do
wyboru trzech zastępców członków Wydziału. Wy-
branymi zostali: zastępca Skwarczyńskiego hr. Ba-
deni, Ławrowskiego zastępca Aug. Hr. Łoś; za-
stępce członka Wydziału Hallera nie wybrano
jeszcze, bo głosy zbyt były rozbite i komplet był bar-
dzo nieliczny.

O wpół do 11 w nocy, zamknął marszałek po-
siedzenie.

(Dwudzieste drugie posiedzenie.)

(T) Zaraz po załatwieniu pierwszych formalno-
ści wnosi ks. Król protest przeciw uchwałom dnia
3 b. m. ustawie znoszącej meszne, skupużnę i inne
podobne datki, i żąda aby Izba uznała uchwałę swoją
jako niebyłą.

Marszałek zwraca uwagę protestującego że powin-
ien był podczas rozpraw nad tą ustawą zabierać głos,
a w najgorszym razie zaraz po zapadłej uchwale, wnieść
protest, lecz nie dziś!

Sekretarz odczytuje księdzu Królowi ustęp regula-
minu wymagający, aby protest jeżeli ma być przyjęty,
na tém samem posiedzeniu na którym uchwała zapadła
był wniesiony, a przynajmniej zapowiedziany.

Ks. Król po tych wyjaśnieniach cofa swój pro-
test.

Polanowski składa do laski marszałkowskiej
z powodu czynionych, w ministerstwie przygotowań do
zmiany ustawy o opodatkowaniu gorzelnii, wniosek na-
głący następującej treści: „Sejm uważa wszelkie zmiany
w teraźniejszej ustawie o opodatkowaniu wyrobu okoi-
ty za szkodliwe dla produkcji i poleca wydziałowi
krajowemu aby właściwym władzom to zaprzatowanie
do uwzględnienia przedłożył.“ Wnioskodawca uzasa-
dnia ten swój wniosek przy czym wykazuje że 300 go-
rzelni musiałoby w kraju stanąć gdyby nowy przez
ministerstwo projektowany system opodatkowania za-
prowadzono. Sejm uznał nagłość tego wniosku i na-
stępnie uchwalił go w brzmieniu przez Polanowskiego
proponowanem.

Odczytano po tém interpelację ruską, w której
interpelanci zapytują komisarsza rządowego, dla czego
władze rządowe na prowincyi odpowiadając na ruskie
podania po rusku używają często pisma łacińskiego a
nie skoropisu.

P. Bartmański odpowiada, że cesarz osobnem
rozporządzeniem pozwolił urzędnikom używać do pi-
sma ruskiego liter łacińskich.

Przystąpiono z kolei do przedmiotów będących na
porządku dziennym. Na pierwszym miejscu stoi spra-
zdanie komisji o wniosku Wolańskiego względem
podwyższenia dyet poselskich. Komisya wnosi
o podwyższenie dyet z 3 na 5 guldenów i to od dnia 5
listopada.

Kamiński pragnąc o ile możliwości zmniejszyć
wydatki, proponuje, by przynajmniej ci posłowie, któ-
rzy mieszkają we Lwowie, pobierali po 3 guldeny i
nadaj.

Powstaje wrzawa, Kamiński cofa poprawkę i Izba
znaczną większością przyjmuje wniosek komisji.

Z kolei wnosi komisya budżetowa dodatek z po-
wodu drożyzny dla urzędników wydziału krajowego i
szpitalów we Lwowie i Krakowie. Wskutek propo-
nowanego dodatku, podwyższą się wydatki roczne o
15,000 guldenów.

Siwiec chłop, mazur, przemawia przeciw temu,
wykazując, że autonomia i tak już bardzo drogo ko-
szuje.

Grocholski chciał Siwca pobić argumentem, że
kto głosował za podwyższeniem dyet poselskich z po-
wodu drożyzny, musi konsekwentnie głosować także za
podwyższeniem z tego samego powodu pae urzędników.

Siwiec trafnie się odejść: Kto za podwyższeniem
dyet głosował, ten i za tém podwyższeniem niech gło-
suje, ja nie chciałem wyższych dyet, więc mnie ten
zarzut nie dotyka.

Wniosek komisji jednak co do dodatku dla urzę-
dników uchwalony znaczną większością głosów.

Nastąpiły rozprawy nad żądaniem wydziału kra-
jowego 160,000 guld. na rekonstrukcyę szpitalu. Ko-
misya budżetowa nie zgadza się z tém i proponuje

Nie mniej podnosimy też pani Grabińskiej, która dnie odcienia między miłością udana do meza a rzeczywistością Stanistawa, nienawścią namięta do spokoju, tryumfem a paczą wszędzie z uznania godną oddała prawdę. Molski raz lepszym staje się kochankiem. — Trudna jest dla tego działo rol zachowanie granicy między zbytniem sentymentalizmem a zbytnim chłodem. P. Molski był namiętnym, ciepłym

